

Kiedy zapuściłem włosy

Kiedy w sześćdziesiątym ósmym
zapuściłem włosy sąsiad
długo umierał za ścianą. Jego
śmierć była tak głośna, że
nastawiliśmy radio na cały regulator.
I wtedy po raz pierwszy
usłyszałem *Sympathy for the devil*
Rolling Stonsów. Mdlilo mnie
na samą myśl, że muszę iść do szkoły.
Tarczę wypruwałem jeszcze
w Parku Tysiąclecia. Potem
w piwnicy paliliśmy "Sporty".
Dym nie był wcale niebieski,
a mimo to dziadek kolegi
choć się nie zaciągał
wypluwał płuca.
Dzień dłużył się nam
w nieskończoność,
aż do "Czterech Pancernych".
Wtedy postanowiłem,
że ucieknę z domu; długo
się pakowałem.
Lekcje odrabiałem w myślach.
Było tak cicho, że mama
zaglądała co chwila do pokoju;
myśląc, że umarłem.

16.07.12

Objechać świat dookoła

W sześćdziesiątym ósmym
zbieraliśmy na wysypisku
części do samochodu.
Pragnęliśmy objechać nim świat.
Na prospektach turystycznych
podróżowaliśmy palcami
wskazując drogi i miasta
które wcześniej odwiedzaliśmy
w marzeniach.

Wiało chłodem od Wschodu.
Wojsko z pobliskich koszar
pojechało nad czechosłowacką granicę².
Rozpoczęła się "Operacja Dunaj"³.
Ojciec dodawał przy kolacji:
"jeszcze wszyscy na tym popłyniemy".

Alarmy przeciwlotnicze
przerywały nasz rozkład lekcji
i kartkówki. Nauczyciele
schodzili do bunkra.
Stłoczeni w kotłowni
patrzyliśmy ze strachem w oczach
na palacza. Umazany węglem,
uśmiechał się do nas
rozbrajająco.

16.07.12.

2 "czechosłowacka granica" – chodzi o inwazję państwa "Układu Warszawskiego", w tym Polski na Czechosłowację w 1968 roku.

3 Operacja Dunaj – kryptonim, jaki nadano interwencji członków Układu Warszawskiego w Czechosłowacji rozpoczętej 20 sierpnia 1968 roku o godz. 23:00. Uważana jest za największą operację wojskową w historii powojennej Europy.

Pierwszy pocałunek

Jolka miała dwanaście lat,
kiedy rozbierałem
ją na planie budowanego domu.
Pod tarasem
było przytulnie jak w moim mieszkaniu.
Jej nagle piersi
jeszcze mnie nie podniecały.
Próbowałem ją pocałować
w takt piosenki Mazowsza
Ukochany kraj.
Zacisnęła wargi, staliśmy
przytuleni do siebie. Obok
nas przechodziły kobiety
z miskami pełnymi prania.
Wbiegaliśmy potem
z krzykiem
między mokre prześcieradła.
Był upalny sierpień 1968 roku.
Leżeliśmy na asfalcie
do wieczora
wdychając zapach
rozgrzanej smoły
i maciejki.

Marzec 68

"Marzec 68"⁴ nie zapowiadał
niczego szczególnego. Dopiero
później dowiedzieliśmy się, że
studenci okupują budynki.
Prowadząc wojnę ulotkową
wieszali na płotach ręcznie pisane gazetki.
"Trybuna Ludu" rozgrzana do czerwoności
sprzedawała się jak ciepłe bułki.
Sąsiedzi wykupili mąkę, kasze i cukier.
Wszyscy mówili o wojnie. Żołnierze
jeździli tam i z powrotem. Woda
łała się z pękniętych hydrantów. Kałuże
zamarzały w nocy, by w ciągu dnia
zamienić się w błotne jeziora.
Nurzaliśmy się w nim
nieświadomi tego,
że nasi rodzice
po przyjsciu
długo myli ręce
pumeksem.
Mama na zakończenie
dziennika telewizyjnego
powtarzała:
*"W marcu 68 i tak
wszyscy zostaniemy Dziadami"*

4 "Marzec 68" – nazwa pochodzi od aresztowania w marcu 68 żydowskich studentów: Szlajfera, Seweryna Blumsztajna. Wcześniej w styczniu 68 zdjęto z afisza "Dziady" w inscenizacji Kazimierza Dejmka.